Rok III | Wtorek dnia 6 Grudnia 1921 roku. | Cena 20 mk. | №. 222.

Kurjer Częstochowski

DZIENNIK POLITYCZNO SPOŁECZNO LITERACKI

Prenumerata wynosi z odbieraniem w Administracji miesięcznie 400 mk., z odnoszeniem i przesyłką pocztową 450 mk. Ceny ogłoszeń: pierwsza strona za wiersz jednoszpaltowy lub jego miejsce 80 mk., druga i trzecia 70 mk., czwarta 60 mk. za wiersz nonparelowy. Ogłoszenia w tekście przed kroniką i pod telegramami 70 mk. za wiersz. Nekrologi po marek 70 za wiersz. Drobne ogłoszenia, po 20 marek za wyraz. Ogłoszenia zagraniczne o 100 % droższe.

Adres Redakcji i Administracji: Częstochowa ul. N. P. Marji 41, otwarta codziennie od g. 9 rano do 7 w. Telegraf. „Kurjer—Częstochowa". Telefon 4. Nadesłanych rękopisów, z wyjątkiem zastrzeżonych, Redakcja nie zwraca. Na zasadzie uchwał Zjazdu Zw. Prasy prowincjonalnej, wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych podlegają opłacie. Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Ameryka w obronie Rosji.

Nowa niespodzianka dla konferencji waszyngtońskiej.

LONDYN. Korespondent „Morningpost" donosi, że sekretarz stanu Hughes przygotowuje nową niespodziankę dla konferencji waszyngtońskiej. Zamierza on postawić wniosek, aby wszystkie państwa zobowiązały się do respektowania bez zastrzeżeń terytorjalnej i administracyjnej nietykalności Rosji. Wniosek ten jest skierowany przeciw Japonii, której aspiracje w odniesieniu do Syberji niespokoją bardzo Amerykę.

Japonja nie opuści Syberji.

HANOWER. Wedle doniesienia z Londynu, na skutek raportu komendanta japońskiego, Japonja nie odwoła swej dywizji z Syberji.

Rokowania chińsko-japońskie.

WASZYNGTON. Rokowania między Chinami a Japonią trwają w dalszym ciągu. Zdaje się, że jedynym sukcesem konferencji waszyngtońskiej będzie stworzenie silnej armji chińskiej, uposażonej we wszystkie nowoczesne środki.

Koniec sojuszu angielsko-japońskiego.

LONDYN. „Daily Mail" donosi, że na następnem posiedzeniu plenarnem konferencji rozbrojenia, które odbędzie się prawdopodobnie we środę, zrzekną się oficjalnie Anglja i Japonja swego dotychczasowego sojuszu. Imieniem Anglii zawiadomi o tem konferencję Balfour, imieniem Japonji admirał Kato. Równocześnie będzie odczytana wspólna deklaracja Anglji, Francji i Japonji w sprawie chińskiej.

Listy z Paryża.

Echa sejmowe w Paryżu. — Daudet. — Odczyty ks. Lutosławskiego. — Delegacja studencka.

(Kor. wł. „Kurjera Częstoch.)

Smutne i bolesne wrażenie na Polakach paryskich sprawiły ostatnie zajścia sejmowe. Ale z Polakami pół biedy; mogą, zawsze starają się zrozumieć, nawet rzeczy niezrozumiałe, starają się usprawiedliwić nawet rzeczy nieusprawiedliwione. Gorzej z obcymi, mimo wszystkie dobre chęci dziennikarzy polskich za granicą, mimo ich dyskrecji i usilnego omijania niebezpiecznych kwestji lawirując między legendową Scyllą a Charybdą, nikt z nich nie może zabronić dziennikarzom francuskim, belgijskim i innym, czytania pism polskich, albo korespondencji z Polski. Jeżeli korespondencję pp. Helskey, Bidu, Narestbe były arcy polonofilskie, to są niektóre inne niby przyjazne, a jednak w tym rodzaju, że prasa polska powinnaby zwrócić na nie uwagę. Tego rodzaju artykuły bowiem odbijają się nie tylko na polityce, ale i na kursie marki polskiej.

Warto też zanotować fakt, że prasa francuska, zwłaszcza konserwatywna i umiarkowana, nietylko interesuje się naszą prasą, ale i skwapliwie wyszukuje u niej wszelki nietakt względem Francji. Z podobną ewentualnością trzebaby się liczyć i nie przekraczać pewnych granic.

Zdarzyło mi się dni temu parę być na wiecu studenckim z powodu otwarcia roku uniwersyteckiego. Przemawiał między nymi p. Leon Daudet, poseł Paryża, znana bardzo osobistość, niemal jeden z szefów stronnictwa katolickiego we Francji. Pomijając kwestje lokalne poruszane przez mówcę muszę zaznaczyć, iż nie był on zadowolony z rozstrzygnięcia sprawy G. Śląska, zdaniem jego nie dość korzystnego dla Polski, czuć było jednak w tonie mówcy, po za gorącą życzliwością dla sprawy polskiej pewną nieufność.

Bardzo dobre wrażenie sprawiły w kołach naukowych doskonałe odczyty ks. Lutosławskiego w Instytucie katolickim. Były one bardzo rzeczowe, zajmująco wypowiedziane i zdarzyło mi się już słyszeć o nich wielce pochlebne sądy w kołach naukowych.

Równie szczęśliwe wrażenie wywołała w tychże kołach delegacja studencka polska na kongres studencki w Montpellier. PP. Baliński i Sołtan zaprezentowali wybornie młodzież polską, budząc szczere uznanie ogólne. Podczas przyjęć u prezydenta republiki i u kardynała de Gabriers, Polacy byli przedmiotem zaszczytnych wyróżnień, a mowy p. Balińskiego, mówiącego — rzecz nader rzadka u studentów polskich, których widzieliśmy w Paryżu — doskonale po francusku, były przyjęte, z żywem uznaniem. P. Baliński był też jednym z 6-ciu członków międzynarodowej ogólnej komisji studenckiej, której jednym z sekretarzy był p. Sołtan.

Wracając przez Paryż, studenci polscy mieli szczęśliwą myśl nawiązania tu stosunków ze studentami paryskimi. Przyjęci serdecznie, byli przedmiotem licznych owacji, 16 bm. goszczono ich w „Domu sudenckim" na rue de la Buchesie 17 Hotelu de Ville (Ratusza Paryskim) Wrażenia były bardzo dodatnie i pisma francuskie zanotowały przyjaźnie tę wizytę studentów polskich we Francji. Zdałoby się więcej podobnych wycieczek z podobnie dobranymi przedstawicielami, gdyż sprostowałoby to wiele błędnych sądów o naszej młodzieży, sądów wywołanych, niestety, nieraz przez nieopatrzność tej samej młodzieży.

Dr. M. Kasterska.

Wiadomości polityczne.

Prystor jedzie coraz wyżej.

Generał Żeligowski mianował kapitana Prystora przedstawicielem wojsk Litwy Środkowej przy prezesie Komisji Rządzącej.

„Do Polski!"

Stron. wil. przystąpiły do akcji przedwyborczej. Polski centralny Komitet wyborczy ogłosił odezwę zawierającą następujące hasła: 1) Bezwarunkowe wcielenie Wileńszczyzny do Polski. 2) Przekazanie wszystkich spraw sejmowych Rzeczypospolitej Polskiej i niezwłoczny wybór posłów do Sejmu warszawskiego z ziemi wileńskiej. Odezwa kończy się słowami: Wszystkie pragnienia nasze, wszystkie nadzieje nasze na przyszłość streszczają się w jednym haśle: „do Polski".

Sprawa Wileńszczyzny.

Nastroje za Polską na Wileńszczyźnie.

WILNO. Informacje, pochodzące z dobrze poinformowanych źródeł, charakteryzują w następujący sposób nastrój przedwyborczy, panujący na wsi. Wieś jest znużona niepewnością sytuacji. Ludność wiejska bardzo pragnie utrwalenia położenia politycznego, zapewniającego jej możność spokojnej pracy i odbudowy zniszczonego kraju. Wśród włościan daje się zauważyć tendencja do wyboru ludzi z własnego środowiska. Powszechnie dominuje nastrój na rzecz Polski. O przyłączeniu do Litwy kowieńskiej nie chcą słyszeć **ani wieśniacy Polacy, ani nawet Białorusini.** W wielu wsiach i z ś iankach daje się zauważyć zapał patrjotyczny, t. k, że agitacja litewska, białoruska i bolszewicka nie cieszy się nigdzie większem powodzeniem. Szczególnie objawia się niechęć do tej agitacji w powiatach oszmiańskim, litewskim i w gminach powiatu święciańskiego! Ludność stanowczo nie chce zmiany rządów, które przyniosły jej wiele korzyści i dały jej najpewniejsze gwarancje spokoju. Największem niebezpieczeństwem jest pewna apatja, która daje się zauważyć. Zapobiedz jej można jedynie przez sprężystą akcję wyborczą.

Bolszewicy uciekają się do pomocy zbrodniarzy.

„Ridnyj Kraj" donosi z Czerniowiec, że w Kamieńcu znowu urzęduje czerezwyczajka i wychodzi dalej „Czerwona Prawda", organ tej czerezwyczajki. Zamieszcza ona komunikaty o przewadze bolszewików na terenie walk ukraińskich. Kryją się jednak z tem, że prawobrzeże jest objęte powstaniem. Z więzienia wypuścili bolszewicy zbrodniarzy, aby wywrzeć terror na ludność. Z Podwołoczysk

[d]onosi „Ridnyj Kraj" o masowych aresztowaniach wśród prawosławnych duchownych. Na targach chłopi masowo wyprzedają bydło za bezcen i motywują to strachem przed rekwizycjami i rabunkami bolszewików.

Zw. Lud. Nar. i danina.

„Gazeta Warsz." pisze: Jak wiadomo, nie należymy do tych, którzy się łudzą, że danina zbawi już całkowicie nasze finanse państwowe. Przeciwnie, Związek ludowo-narodowy stał i stoi na tem stanowisku, że jedynie stworzenie normalnych warunków dla urzeczywistnienia stałej równowagi budżetowej uzdrowić może nasze finanse zasadniczo. Związek ludowo-narodowy uważał i uważa sprawę jednorazowej daniny państwowej tylko za środek pomocniczy i ubolewa nawet nad tem, że minister skarbu; jak dotąd, mniej włożył energji w walkę o stworzenie warunków dla stałej równowagi budżetowej, niżeli w uchwalenie przez Sejm jednorazowego środka pomocniczego, który był powinien być traktowany raczej jako uwieńczenie i zakończenie naszej reformy finansów w związku z reformą walutową.

Okropna gospodarka socjalistów

Od szeregu dni ogłaszane są na łamach „Słowa Polskiego" rewelacje o gospodarce menerów P. P. S. zagłębia naftowego w Małopolsce, zwłaszcza „dyktatora" Państw. fabryki olejów mineralnych tow. Denasiewicza, prowadzącego tamże w kosztownie robotniczym iście pepesowską gospodarkę — wywołały w całem zagłębiu drohobycko-borysławskim jak największą sensację tak w kołach robotniczych, które miały już niejednokrotnie sposobność poznać demagogję tego wielkiego wodza socjalizmu, jakoteż i wśród szerokich sfer tut. społeczeństwa, które oddawna z wielkim niepokojem patrzy w stronę państw. rafinerji, jednej z największych tego rodzaju fabryk w Europie, gdzie, jak stugębna fama głosi, bardzo źle się gospodaruje pod rządami młodego dyrektora tow. Kozickiego (krewniaka b. premierostwa Moraczewskich), oraz dyktatora robotniczego tow. Denasiewicza.

Mówi się tu bardzo głośno o energicznem śledztwie prowadzonem w państw. fabr. olej. miner. przeciw obecnemu jej nieudolnemu zarządowi — przez komisję kontrolną z Warszawy pod kierunkiem p. nadradcy Gorgosza, pogromcy Puzappu.

Oczekując z niecierpliwością wyniku dochodzeń, które niewątpliwie przyczyniły się do uzdrowienia stosunków administracyjnych w wspomnianej fabryce, wystawiającej bardzo niepochlebne świadectwo państwowej gospodarce, spodziewa się ogół tamtejszy, że niedługo dzięki energicznemu śledztwu wszelkie ewent. nadużycia, o których się tyle mówi, zostaną wykryte, winni bez względu na zajmowane tam stanowisko przykładnie będą ukarani, nie wyłączając i „wielkiego" tow. Denasiewicza. Mówią tam również i o rządach socjalistów w aprowizacji borysławskiej, które w najbliższych dniach mają być poruszone na łamach prasy.

„Porządek stary już się wali... my nowy zaprowadzim ład" śpiewają ciągle socjaliści... Tak jest, wali się dawny porządek, lecz nowy ład zamiast pepesów, zaprowadzi zdrowo myślące społeczeństwo.

Jak podróżują nasi „dygnitarze"

Jedna osoba jedzie statkiem z specjalną załogą.

Na skutek wydrukowanego artykułu w „Słowie Kujawskim" z dn. 27.X r. b. nadużyciach w Żegludze Państwowej w Włocławku przyjechał specjalnym parostatkiem „Emilja Plater" inspektor ruchu z Warszawy p. Horodecki celem przeprowadzenia śledztwa w dniu 9 listopada r. b.

Czytamy o tem w „Słowie Kujawskim".

„Po przeprowadzeniu dochodzenia, którego rezultat bliżej jest nam nieznanym, po dwóch dniach p. Horodecki powrócił do Warszawy.

Czy niebyłoby korzystniej dla skarbu polskiego, gdyby p. Horodecki przyjechał do Włocławka statkiem pasażerskim, który, kursowały pomiędzy Warszawą a Włocławkiem, albo pociągiem, wszak parostatkami pasażerskimi jeżdżą wielcy panowie i dostojnicy Kościoła Katolickiego jak to było w roku 1918, przyjechał do Włocławka Jego Eminencja Arcybiskup Kakowski parostatkiem „Kujawiak" razem z innymi pasażerami.

Pan Horodecki pasażerskim statkiem nie podróżuje, gdyż ma do swej dyspozycji (gdyby minister Witos) **specjalny parostatek wraz z załogą utrzymywany kosztem skarbu** i od czasu do czasu wyjeżdża w dół rzeki Wisły na kontrolę.

Wyjazdy takie połączone z przyjemnościami **kosztują biedny skarb Polski bardzo drogo, bo miljony rocznie**, a Żegluga państwowa daje nam czysty zysk kilkudziesięciu miljonowy **deficyt**, który my obywatele z bólem serca pokrywać musimy.

Odnosimy się z prośbą do p. Ministra Skarbu Michalskiego, aby był łaskaw tym żeglugowym dygnitarzom skasować etaty na utrzymanie specjalnych parostatków jak również i etaty naczelnikom Agentur na utrzymanie łodzi motorowych, których niektórzy Naczelnicy używają wyłącznie na spacery.

Doprawdy, już wielki czas, aby Żegluga państwowa zakończyła swój rozrzutny żywot i nie powiększała naszych deficytów.

Kronika.

Od Redakcji.

Chcąc jak najdokładniej odzwierciadlać stosunki miejscowe i omawiać najpilniejsze potrzeby naszego przemysłu drobnego, kupiectwa, rzemiosł, związków zawodowych, instytucji kulturalno oświatowych i wszelkich organizacji działających na gruncie Częstochowy, zapraszamy niniejszem do współpracy, w imię podniesienia i rozwinięcia tych instytucji oraz ożywienia działalności upadających placówek, wszystkich tych naszych Sz. Czytelników którzy interesują się sprawami, życia lokalnego w Częstochowie. Jak najchętniej umieszczać będziemy uwagi, spostrzeżenia itp. ujęte w formę artykułów, W ten sposób wiele spraw, leżących odłogiem a palących i domagających się załatwienia, znajdzie wszechstronne oświetlenie na łamach „Kurjera Częstochowskiego", w którym pragnęlibyśmy jako współpracowników widzieć jak najszersze warstwy tutejszego społeczeństwa. Sądzimy, że apel nasz nie przebrzmi bez echa.

Posiedzenie Rady miejskiej.

We środę, o godz. 7 i pół wiecz. odbędzie się posiedzenie Rady miejskiej.

Porządek dzienny zapowiada: 3-cie czytanie budżetu.

„Psychoza orderowa" w Warszawie i w Częstochowie.

Sprawa „Kurjera Częstochowskiego."

W dniu wczorajszym red. A. Paciorkowski otrzymał odpis decyzji Sądu Okręgowego, który na posiedzeniu gospodarczem w dniu 26 listopada br. rozpatrywał pismo starosty częstoch. z dn. 22. 11 z wnioskiem o zatwierdzenie konfiskaty nr. 210 „Kurjera Częstoch." Zgodnie z wnioskiem prokuratora postanowiono, upatrując w artykule „Psychoza orderowa", umieszczonym w nr. 210 pisma naszego, znamiona przestępstwa z art. 532 p. 3 i 4, 533 k. k., zatwierdzić konfiskatę nałożoną z rozporządzenia starosty.

Pod dokumentem tym podpisani są sędziowie: J. Chrzanowski, Br. Bilner i J. Sokołowski.

Po raz drugi stwierdzamy, że artykuł „Psychoza orderowa" drukowany był również w nr. 5 „Myśli Narodowej" i rzecz dziwna, że w Warszawie ani p. minister sprawiedliwości, ani p. prokurator sądu najwyższego, ani p. minister spraw wewnętrznych, ani p. minister spraw wojskowych nie uważali za stosowne dopatrzeć się cech przestępstwa w artykule wspomnianym, natomiast władze w Częstochowie były wrażliwsze pod tym względem.

Aczkolwiek na posiedzeniu gospodarczem Sądu Okr. w Częstochowie dopatrzono się cech przestępstwa w nr. 210 „Kurjera", to jednak, wobec panującego u nas zwyczaju, prokurator Sądu Okr. w Częstochowie zwrócił się do pp.: Naczelnika Państwa i Ministra spraw wojskowych z zapytaniem, czy czują się obrażonymi i czy „Kurjerowi Częstoch." sprawę wytaczać należy.

Jeżeliby odpowiedź brzmiała potakująco, a więc gdyby red. A. Paciorkowski stanął na ławie oskarżonych, nietylko Częstochowa, ale i kraj byłyby świadkami bardzo interesującego procesu politycznego. Naturalnie sprawiedliwości musiałoby się stać zadość, ale, co najważniejsze, przez publiczne stwierdzenie na rozprawie sądowej przez licznych świadków, zajmujących nieraz najwyższe stanowiska w Państwie, prawdy o nienormalnych stosunkach u nas panujących, w charakterze oskarżonego w rezultacie procesu znalazłby się kto inny.

Owszem sprawa tego rodzaju, gdyby znalazła się na forum publicznem, w dużej mierze może się przyczynić do uzdrowienia stosunków.

O podatki kupców.

Zgodnie z ustawą z dn 20 maja b. r. o tymczasowym poborze państwowego podatku dochodowego w razie niezłożenia przez podatnika zeznania, podatek tymczasowy wyznaczą władze skarbowe na mocy pokularnego orzeczenia conajmniej rzeczoznawców z grona płatników tej samej lub zbliżonej gałęzi gospodarczej.

Wobec tego, że do Stow. Kupców Polskich dochodzą liczne skargi na to, że w wielu wypadkach podatek pochodowy od kupców wymierzany jest w wysokości, która zupełnie nie odpowiada ani ich rzeczywistym dochodom ni obrotom, coby wskazywało na to, iż rzeczoznawcy powoływani są częstokroć z pośród osób nie dostatecznie kompetentnych. Stow. Kupców Polskich zwróciło się do Izby Skarbowej, aby zechciało dodać podwładnym

---

M. LEBLANC. 49)

Odłamek pocisku.

POWIEŚĆ.

Rozstali się bez słowa. Paweł rzucił się odważnie w przepastne bagna.

Zadanie, na jakie się ważył, nie napotkało na przeszkody, których się spodziewał mimo wszystko. Po czterdziestu minutach marszu usłyszał szmery głosów, szepnął hasło i kazał się zaprowadzić do komendanta.

Wywody Pawła przekonały bezzwłocznie oficera: należało albo zaniechać sprawy albo ją przyśpieszyć.

Kolumna wojska ruszyła naprzód.

O godzinie trzeciej, prowadzeni przez wieśniaka, znającego przejście, w którem ludzie zapadali w bagno nie głębiej jak po kolana, zdołali dotrzeć w pobliże domu. Patrol niemiecka wszczęła popłoch. Zaczął się atak.

Jako jeden z najpiękniejszych czynów zbrojnych wojny, atak ten zbyt jest znany, aby trzeba tu podawać jego szczegóły. Gwałtowność jego posunięta była do ostatnich granic. Nieprzyjaciel odpowiedział taką samą zaciekłością. Bój szalony, pełen podstępów, zasadzek. Zapamiętała walka u wrót domu, potem w domu samym. Francuzi zwycięscy powalili bądź też wzięli do niewoli osmdziesięciu trzech Niemców broniących placówki; sami ponieśli też straty; ubyła ich połowa.

Paweł pierwszy wdarł się w okopy, które ciągnęły się po lewej stronie domu, wydłużając się półkolem aż do Izery. Miał w tem swó plan: przed końcem ataku pragnął odciąć uciekającym wszelką możliwość odwrotu.

Dotarł do nadbrzeża kanału, dopadł jakiejś łodzi i wraz z trzema towarzyszącymi mu ochotnikami przedostał się w ten sposób na drugą stronę domu, gdzie — jak przewidywał — ujrzał most pontonowy.

W tej samej chwili spostrzegł jakąś sylwetkę ludzką wyłaniającą się z mroku.

— Zostańcie tutaj, rzekł do towarzyszy, niechaj nikt nie rusza się z miejsca.

Sam zaś rzucił się naprzód, przeszedł przez most i począł biedz szybko za umykającą postacią.

Reflektor oświecił brzeg kanału, Paweł ujrzał ponownie ową sylwetkę na pięćdziesiąt kroków przed sobą.

Krzyknął:

— Stać! lub strzelam!

A że uciekający nie usłuchał wezwania, Delroze wypalił, lecz tak, aby nie położyć go na miejscu.

Człowiek ów przystanął nagle, wystrzelił czterokrotnie z rewolweru, lecz w tej samej chwili, Paweł zgięty we dwoje dopadł go i zwalił na ziemię.

Obezwładniony nieprzyjaciel nie stawiał żadnego oporu. Paweł owinął go szybko w swój płaszcz i chwycił za gardło.

Równocześnie w samą twarz rzucił mu światło swej latarki.

Więc nie omylił go instynkt: miał w swych rękach majora Hermana.

III.

Dom przewoźnika.

Nie wymówił ani słowa Paweł Delroze. Związał jeńcowi ręce na plecach i popychając go przed sobie, zawrócił ku mostowi. Przelotne błyski reflektorów przerzynały ciemności.

Atak trwał ciągle. Pewną jednak część uciekinierów ochotnicy strzegący mostu przyjęli takim gradem kul, że Niemcy mniemali się być otoczeni i to przyśpieszyło ich porażkę.

Gdy Paweł przybył, bój był skończony. Lecz kontratak nieprzyjaciół, wspartych przyobiecanymi komendantowi placówki posiłkami, mógł zacząć się lada chwila, natychmiast więc przygotowano obronę.

Dom przewoźnika ufortyfikowany potężnie przez Niemców i otoczony okopami, posiadał parter i jedno piętro, na którem trzy dawne pokoje tworzyły teraz jedną całość. W głębi owego obszernego pokoju znajdowała się jakby osobna alkowa, do której wchodziło się po trzech drewnianych stopniach, a która była niegdyś mieszkaniem służącego. Tam to umieścił Paweł swego jeńca. Położył go na podłodze i przywiązał mocno sznurem do belki; gdy czynił to wszystko, ogarnęła go tak szalona nienawiść do swej ofiary, że schwycił ją nagle za gardło, jakby w chęci zaduszenia.

Opanował się jednak. Po co się śpieszyć? Zanim nim zabije tego człowieka lub wyda go żołnierzom, którzy rozstrzelają go przy murze, czyż sobie odmówić tej olbrzymiej radości porozmawiania z nim?

Wszedł porucznik. Paweł przemówił doń w sposób tak dobitny, aby mogli go słyszeć wszyscy, a szczególnie major:

— Panie poruczniku, polecam ci tego nędznika: to major Hermann, jeden z przywódców niemieckiego szpiegostwa. Mam na to dowody. Gdyby zdarzyło mi się coś złego, niechaj o nim nie zapomną! A w razie gdy trzeba się stąd wycofać...

Porucznik uśmiechnął się.

— To wykluczone. Nie cofniemy się, choćby dla tej prostej przyczyny, iż raczej wysadzilibyśmy ten dom w powietrze. A zatem major Hermann wyleciałby wraz z nami. Bądź więc spokojny.

Obaj oficerowie porozumieli się w sprawie środków obrony, i szybko zabrano się do dzieła.

Przedewszystkiem rozrzucono most pontonowy, pokopano rowy wzdłuż kanału. Paweł kazał poznosić na piętro worki z ziemią i słupami zakończonymi w obłąk kazał podeprzeć te części muru, które zdawały się słabsze, aby je umocnić.

O pół do szóstej, w oślepiającym blasku niemieckich reflektorów liczne pociski padły w okolicy. Jeden z nich dosięgnął domu przewoźnika.

D. c. n.

organom instrukcję, iżby w wypadkach, kiedy chodzi o opodatkowanie kupców, rzeczoznawcy powoływani byli z pośród kandydatów, przedstawianych przez Stow Kupców Polskich.

Znów napad!

W „Rzeczypospolitej" czytamy: „Wczoraj rano, gdy poseł Jan Zamorski wychodził z domu, w którym mieszka, podeszło doń trzech czekających przed domem oficerów, z których jeden, podporucznik wojsk polskich, po wymianie kilku zdań, uderzył p. Zamorskiego.

W kilka godzin później w „Przeglądzie Wieczornym" podano wiadomość o tem zajściu wraz z nazwiskiem oficera.

Pismo nasze wstrzymuje się narazie od jakiegokolwiek omawiania tej sprawy. Ale wstrzymuje się jedynie dlatego, że uważa, iż jest to sprawa, którą powinien się zająć natychmiast jak najpoważniej nie tylko p. Minister Spraw Wojskowych, ale wogóle cały Rząd. Ten bowiem sposób załatwiania spraw, związanych z życiem politycznem i starciami politycznemi, musiałby wywoływać coraz to nowe zajścia i odwety, i zepchnąłby nas w stosunki zupełnie dzikie. A zatem brak troski o to w Rządzie byłby dowodem wielkiej lekkomyślności i nieprzezorności.

Kradzież likieru.

Z prywatnej piwnicy p. Cz. Szmigielskiego (ul. Kościuszki nr. 20), niewiadomi sprawcy wynieśli w nocy skrzynię z 40-ma butelkami likieru, wartości z górą 100 tys. mk. Stróż nocny spłoszył złodziei, którzy w popłochu skrzynię z butelkami likieru porzucili w ogrodzie.

Zlikwidowanie szajki złodziei kolejowych.

Posterunek Policji Państw. w Stradomiu gm. Grabówka, zlikwidował grasującą od dawna szajkę kolejowych złodziei, złożoną z 6 osobników, których w nocy z dnia 30 ub. m. na 1 b. m. schwytał na gorącym uczynku kradzieży bali z rampy wojskowej. Zatrzymani są to mieszkańcy Stradomia: Dominik Twardowski (ukrainiec), Jan Suchecki, Władysław Gruca, Jan Gruca, Feliks Chmielarz i Antoni Podstawek. Wymienieni zdążyli skraść i wynieść do swych domów bali na sumę mk. 4000. Winni z dyspozycji Sądu Pokoju III Okręgu osadzeni zostali w więzieniu.

Amator prosiaków.

Z komórki Leopolda Betnarskiego przy ul. Dobrej nr. 10, za pomocą dobranego klucza, skradziono 2 prosiaki wartości Mk. 60.000.

Kradzieże węgla.

Na przedmieściu Częstochowy „Ostatni Grosz" został schwytany na kradzieży węgla z pociągu, będącego w biegu, Stefan Kościński, zam. przy ul. Spadek nr. 2. Sprawę skierowano do Sądu.

Na stacji Częstochowa, został schwytany na kradzieży węgla, robotnik tejże stacji, Adam Mazyca, zam na Stradomiu.

Kradzież na stacji.

Na stacji Częstochowa, skradziono Michałowi Zębie mk. 2.000 oraz dowody osobiste.

Amator żelaza.

Na ul. Kościuszki zatrzymano Ajzyka Krajfelda, zam. przy ul. Garncarskiej Nr. 54, w Częstochowie, który wiózł 558 funty starego żelaza, pochodzącego z kradzieży na kolei. Dalsze dochodzenie prowadzi policja.

Ubranie na zimę.

Na Nowym Rynku skradziono z wozu Ant. Kapicy, zam. w Sosnowcu, kożuch wartości mk. 50.000.

Kradzieże.

— Ze sklepu H. Ajzykowicza przy ul Panny Marji 48, za pomocą włamania skradziono papierosy i cygara na sumę mk. 14000.

— Z mieszkania B. Halewicza, zam. przy ul. Wieluńskiej 4, za pomocą dobranego klucza skradziono bieliznę i garderobę wartości mk. 76500.

— Z mieszkania Jana Lameckiego, zam. przy ul. Warszawskiej 83 za pomocą dobranego klucza skradziono bieliznę wartości mk. 30 tys.

— Z balkonu Adolfa Kisselchoffa zam. przy ul. Jasnogórskiej nr. 24, skradziono kołdrę wartości mk. 15 000.

— Z mieszkania Czesława Śmigielskiego przy ul. Kościuszki nr. 20, skradziono srebrne widelce i łyżki wartości mk. 8 000. Kradzieży tej dokonała służąca poszkodowanego Franciszka Zadworna którą aresztowano.

MAŁY FELJETON.

„Sinobrodyzm".

Moja sąsiadka pani Marcinowa nazywała męża swego w dotychczasowych chronicznie codziennych kłótniach: „gamą", „ciamajdą", „fujarą", „starym osłem", „bałwanem" i tym podobnych używała przez powszechne zastosowanie spopularyzowanych epitetów.

Wczoraj pani Marcinowa jęła wykrzykiwać:

— Ty Landru sakramencki!.. Ty Sinobrody zatracony!..

— Pani Marcinowa—woła mieszkający obok stolarz — ten Sinobrody to dziesięć bab zamordował, a Marcin to muchy by nie zabił, tyle że go pani morduje od świtu do nocy!.. To już prędzej z pani Sinobroda albo herod baba!..

— A pan Jędrzej co się wtykasz do małżeńskiej pogwarki. Uważaj pan, żebym panu ozora nie przycięła czemś twardszem, a od Sinobrodych nie wyzywaj!.. Sam-ś Sinobrody!.

Piękny Lolo zwykł mniej więcej co miesiąc zmieniać narzeczone. Dotychczas nie szkodziło mu to w opinji zbytnio, przeciwnie otaczała go pewnego rodzaju aureola pogromcy serc niewieścich. Mówiło się „ten Lolo — to Don Juan", gdy wtem nagle rozeszła się wieść:

— A może ten Lolo —to Sinobrody?..

Wprawdzie żadna z narzeczonych Lola nie zginęła, tylko kilka z nich musiało opuścić Częstochowę na pewien czas... A jednak siła suggestji zrobiła swoje. Sinobrody tu, Sinobrody tam... Lolo zyskał miano Sinobrodego, a stotrzydziesta piąta „narzeczona z kamienicą", z którą zamierzał się naprawdę ożenić—zerwała z nim.

Tworzą się obecnie coraz to nowe gatunki Sinobrodych. Dzieci zamiast kominiarzem, straszy się „Sinobrodym", jedna z restauracyj krakowskich wprowadziła do jadłospisu zrazy a la Sinobrody, a najnowsza marka wódki ma być „sinobródka"...

Moda „sinobrodyzmu" odbiła się już nawet w piosence ulicznej, ponieważ andrusy śpiewają sobie:

„A szła panna koło wody, koło wody
Złapał ci ją Sinobrody, Sinobrody..."

Miejmy nadzieję, że ta moda —jak inne będzie przemijającą i krótkotrwałą.

O! Landru!.. Landru!.. coś ty narobił!..

Mig.

—o—

Najświeższe wiadomości

Konferencja.

BERLIN, 5.12 (tel. wł.) Wczoraj u Kanclerza Rzeszy odbyło się posiedzenie członków komisji dla spraw kredytowych, uchwalono zapłacić ratę i zaciągnąć pożyczkę zagraniczną.

Morderstwo.

WARSZAWA, 5,12. (tel. wł.) W nocy z soboty na niedzielę dokonano morderstwa na 56-cio letnim Stanisławie Riedlichu urzędniku Jura i towarzystwa ubezpieczeń, zamieszkałego przy ul. Mazowieckiej nr. 5 Kiedy służąca weszła do mieszkania zastała R. nieżywego Śledztwo ustaliło, że R. otrzymał uderzenie tępem narzędziem w głowę i miał poderznięte gardło. Morderstwa dokonano na tle rabunkowym. Złodziej zdążył zabrać tylko zegarek.

Strajk.

PRAGA, 5,12 (tel. wł.) W Morawskiej Ostrawie wybuchł strajk robotników w tych fabrykach, gdzie nastąpiła redukcja płac.

Pomoc dla zdemobilizowanych.

WARSZAWA, 5.12. (tel. wł.) Wczoraj odbyło się w Warszawie w obecności ministra spraw wojskowych Sosnkowskiego, min. spraw wewnętrznych i opieki społecznej.

Min. Sosnkowski obiecał pomoc zdemobilizowanym oficerom. Utworzył się komitet pomocy zdemobilizowanym.

Zjazd żydoznawczy.

WARSZAWA, 5.12. (tel. wł.) Wczoraj rozpoczęła się w Warszawie konferencja żydoznawcza. Po nabożeństwie odbyło się pierwsze zebranie w sali Rady miejskiej, któremu przewodniczył prezes Stow. „Rozwój" p. Karszo Siedlecki, zaznaczając, że konferencja ma na celu utworzenie instytutu żydoznactwa. Na prezesów honorowych wybrano: ks. prał. Godlewskiego i Radoszewskiego. Na czynnych prezesów pp.: Dobrowskiego, posłów dr. Głąbińskiego, Rudnickiego, Czerniewskiego oraz rejenta Borkowskiego. Ostatni przemawiał mecenas Kijeński, który podkreślił, że w przemówieniach wszystkich referentów nie było nienawiści do żydów i o którą to nienawiść nie chodzi lecz o utrzymanie polskiego charakteru Polski. Po południu objął przewodnictwo poseł dr. Głąbiński. Wygłosili referaty ks. Oraczewski i red. Radzewicz.

Manewr giełdowy.

BERLIN, 5.12. (tel. wł.) „Berliner Tageblatt" donosi, że niemiecki minister skarbu zaznaczył, że zwyżkę marki niemieckieckiej należy uważać za manewr giełdowy i częściowo zawdzięczać należy rokowaniom w Londynie.

Konferencja w Waszyngtonie.

LONDYN. 5.12. (tel. wł.) Na najbliższem posiedzeniu konferencji waszyngtońskiej, która odbędzie się we środę **Balfour i Kato złożą oświadczenie, iż Anglja i Japonja zrzekają się przymierza.** Złożona zostaje również deklaracja Anglji, Francji, i Włoch w sprawie Chin.

Rozmaitości.

(—) Ceny gazet i ogłoszeń w Sowdepji.

Centralny organ rządowy, moskiewskie „Izwiestja" kosztuje miesięcznie z dostarczaniem do domu w Moskwie 45 tys. rb. z przesyłką na prowincję 65 tys. rb. Cena pojedyńczego numeru 2 000 rb. „Izwiestja" drukują także ogłoszenia, — które przyjmują od instytucji państwowych, zjednoczeń kooperacyjnych, przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych i od osób prywatnych po 50 tys. za wiersz milimetrowy; zgłoszenia do pracy —rabat 40 pr. ogłoszenia teatralne — 35 tys. za wiersz milimetrowy.

(—) „Dziewiczy skandal".

W wydawanej w Cieplicach „Internazionale" czytamy o wydarzeniu następującem: W restauracji Waldschössl w Fischwaldzie zjednoczenie dziewic posiada swój lokal związkowy. Do kongregacji tej przyjmowane są tylko dziewice i dlatego właśnie związek ten nazywa się zjednoczeniem dziewic. Otóż na ostatniem walnem zgromadzeniu wydarzyło się, iż „dziewica" C. S., która piastowała zaszczytny urząd chorążyni, dostała nagle boleści porodowych — i porodziła na sali dziecko.

Ponieważ wypadek ten nie był objęty porządkiem dziennym obrad, przeto wywołał wśród zebranych „dziewic" wielką sensację.

Pierwowzór Szerloka Holmesa.

Żaden wytwór poetyckiej wyobraźni nie uzyskał w ostatniem pokoleniu takiej popularności jak słynny detektyw Sherlock Holmes w postaciach Conan Doyla'a. U wszystkich narodów kulturalnych ten sprytny, gładko ogolony gentleman cieszy się wielką sympatją, stał się on pierwowzorem dla badacza bogatej literatury powieściowej, dramatycznej i filmowej.

Mimo to nie było dotychczas rzeczą pewną, czy postać ta jest zupełnie swobodną koncepcją Conan Doyle'a, czy też ukrywa się poza nią jakiś realny przedstawiciel zawodu detektywów. Kwestję tę rozwiązała aktorka angielska Mrs Jessie Sochy, która wydała obecnie biografję żywego pierwowzoru Sherlocka Holmesa.

Nie był on jednak detektywem, lecz podobnie, jak Conan Doyle w młodości swej, lekarzem. Był to profesor dr. Joseph Bell, znakomity chirurg i operator, zmarły przed dziesięć laty w Edynburgu.

Conan Doyle był jako młody medyk ucznia Bella i asystentem w szpitalu, którego szefem był Bell. Zadaniem asystenta było przyprowadzać do profesora nowo przybyłych ludzi chorych. Conan Doyly nie posiadał się ze zdumienia, widząc jak uczony z najdrobniejszego szczegółu umiał szybko i trafnie zanalizować charakter chorego, jak w wypadkach wątpliwych z postawy, ubrania i fizjognomji pacjenta przez logiczne rozumowania wyprowadzał zadziwiająco trafne dane, odgadywał tryb życia, narodowość, ojczyznę chorego, czasem nawet odarywał gnębiącą go tajemnicę.

Pewnego dnia do sali wykładowej wszedł obcy człowiek. Profesor ledwie spojrzał na niego, rzekł do słuchaczy:

— Oto widzicie panowie człowieka, który był żołnierzem w holenderskim pułku i to prawdopodobnie w orkiestrze.

Profesor poznał to głównie po składzie jego. Człowiek ów jednakowoż całkiem stanowczo zaprzeczył słuszności domysłu.

— A mimo to nie pomyliłem się — rzekł profesor, kazał wprowadzić go do bocznej sali i rozebrać go. Okazało się, że człowiek ów miał na lewem ramieniu wypalony znak „D", czem w angielskiem wojsku piętnowano dezerterów. Po tem odkryciu i reszta wniosku okazała się prawdziwą.

Conan Doyle, jeden z ulubionych uczniów prof. Bella zużytkował niezwykły zmysł obserwacyjny i kilka jeszcze znamiennych rysów i właściwości profesora, przy stworzeniu swego klasycznego detektywa Sherlocka Holmesa.

—(o)—

Nieco o papierosach.

Cygara i, papierosy używane w nadmiarze, działają nietylko zabójczo na serce i naczynia krwionośne, których wywołują przedwczesne zwapnienie, ale przenoszą również zarazki suchot płucnych, tak zwane laseczniki gruźlicze Kocha. Suchoty płucne zdarzają się bardzo często u robotników pracujących w fabrykach tytoniu. Dla przekonania się, czy cygara i papierosy nie przenoszą chorób, spostrzeganych u robotników, wycinano końce cygar, które zazwyczaj przy paleniu znajdują się w ustach i poddawano ścisłemu badaniu bakterjologicznemu. Otóż badania te wykryły tak ważny fakt, że prócz kilkunastu niewinnych bakterji, znajdowano na cygarach zarazki gruźlicy ludzkiej. Zasługuje to na baczną uwagę palących tytoń. Hodowle z tych bakterji otrzymane na pożywce i zastrzyknięte śwince morskiej wywołały zmiany charakterystyczne dla suchot płucnych (gruźlicy.) Również i z ustników od papierosów udało się otrzymać czyste hodowle laseczników gruźliczych. Zarazki te pochodzą niewątpliwie od chorych na gruźlicę robotników, pracujących w fabrykach tytoniu, którzy przy zwijaniu cygar posiłkują się śliną dla umocowania zewnętrznego liścia przy zakręcaniu u czubka. A suchoty płucne zdarzają się właśnie u robotników, pracujących w fabrykach tytoniu, bardzo często, częściej, aniżeli u pracowników w innym dziale przemysłu.

Laseczniki gruźlicze nie giną w kwaśnym soku żołądkowym, są bowiem kwasoodporne i posiadają woskową otoczkę, która ochrania je od szkodliwych wpływów zewnętrznych.

Zwłaszcza, osoby, posiadające skłonność dziedziczną do suchot płucnych, powinny zupełnie zaniechać palenia. Kto zaś nie może odzwyczaić się od tego szkodliwego nałogu, niechaj przynajmniej pali z cygarniczki.

Palący fajkę dostają bardzo często raka na wargach.

Dr. Władysław Chodecki.

TEATR „ODEON“

Program od soboty dnia 3-go do środy dnia 7-go Grudnia 1921 roku.

Sensacja Sezonu!

Słynna gwiazda ekranowa ulubienica publiczności, niezrównana

LUCY DORAINE

w swoim pierwszym obrazie na sezon bieżący, w roli nieszczęśliwego dziewczęcia,

w wielkiej 6-cio aktowej tragedji ludzkiej p. t.

PIEKŁO ŻYCIA („INFERNO“)

Aleja 43. **KINO** Aleja 43.

NOWY

Program od soboty 3 grudnia i dni następnych

Wspaniały dramat p. t.

W szponach kusicielki

w którym **MOZŻUCHIN** i jego urocza partnerka **LISENKO** grą swoją wzbudzają podziw publiczn[ości]

Początek przedstawień w dni powszednie o godz. 5 po poł., w soboty o 4 p.p., niedziele i święta o godz. 3 p. p[oł.]

Dr. Stefan Purski

Kilińskiego № 4

CHOROBY

skórne i weneryczne

Przyjmuje do 10-ej rano i od 3—7 p.p. w niedziele i święta od 8—11 rano.

Dr. Wacław Kon

choroby wewnętrzne

(spec. żołądka i kiszek)

przyjmuje od 4-ej do 6 p.p. ul. Panny Marji 63 i w pracowni bakterjologicznej od 6 do 7-ej i pół wiecz.

Pracownia bakterjologiczna (ul. Panny Marji 31 lewa oficyna) otwarta codziennie od 9-ej do 12-ej i od 5-ej do 8-ej wiecz.

Dr. Paweł Broniatowski

w Częstochowie ul. Panny Marji t. j. II Aleja Nr. 21, obok teatru „Paryskiego“.

Choroby: skórne, dróg moczowych i weneryczne.

Przyjmuje od 9 — 12 rano i od 4 — 7 po poł. Panie od 12—1 w poł.

Dr. med. E. Petrykat

choroby skórne i weneryczne

przyjmuje od godz. 5-ej do 8-ej w soboty od 3—5 popoł.

ul. Gen. Dąbrowskiego 6, I-sze piętro.

Lekarz-dentysta

Michał Grejniec

ul. Panny Marji (I Aleja) № 10

Przyjmuje codziennie od 9-ej rano do 1 po poł i od 3—7 wiecz. Telefon 250

NAJTANIEJ!

Papę	Smar do wozów czarny
Smołę	Smar do wozów żółty
Gips	Oleje i tłuszcz „Tovóita“
Cement	Cegła i glinka ogniotrw.
Pak	Płyty piekarskie
Dziegieć	Węgiel drzewny
Smołę drzewną	Farby i lakiery
Terpentynę	Artykuły chem. techn.

sprzedaje

D. BERKOWICZ

Częstochowa, ul Kościuszki № 45. Telefon № 405.

NAJTANIEJ! — NAJTANIEJ!

!!! Na nadchodzące święta !!!

poleca po cenach zniżonych hurtowo i detalicznie w wielkim wyborze

SKŁAD MANUFAKTURY H. SIELCERA

(I-a Aleja № 11)

wszelkiego rodzaju towary bławatne, oraz wyłączna sprzedaż towarów męskich fabryk bielskich.

NAJTANIEJ! — NAJTANIEJ!

ODCISKI

brodawki i skórę zgrubiałą na podeszwach bezpowrotnie i bez bólu usuwa

„KLAWIOL“

wyrób LaboFarmacr „AP. KOWALSKI“ w Warszawie Miodowa 1

Sprzedają wszystkie apteki i składy apteczne.

Materace sprężynowe

z morskiej trawy w cenie od **20 tys. mk.** za parę

i

Kubły-blaszane

cynkowe od mk.750 za sztukę ma na składzie

Dom Handlowy **Jan Serednicki i S-ka** II-ga Aleja № 16 dom W-go Imicha.

Nie przepłacajcie

teraźniejszym kupcom wojennym, gdyż po znacznie zniżonych cenach każdy nabyć może w znanej konkurencyjne firmie

J. RZĄSIŃSKIEGO

ul. Kościuszki 19-a w podwórzu lewa oficyna

Wszelkie płótna, batysty, etaminy, wełny, bostony, korty, cejgi, kapy, chustki i firanki, oraz różne inne towary.

Dla pp. urzędników, biuralistów i robotników ustępstwo.

Wielki wybór

kortów, wełny, oraz towarów bawełnianych poleca znana firma

J. Dawidowicz i S-ka

I Aleja 7, telefon 74.

Sprzedaż hurtowa i detaliczna.

Pracownia parasoli i lasek

S. GRABINERA

przyjmuje obstalunki i reparacje po cenach przystępnych Aleja 8 w podwórzu prawa oficyna.

Kto chce mieć ze starego, nowy kapelusz,

niech śpieszy ze starym kapeluszem damskim lub męskim, słomkowym czy filcowym do chrześcijańskiej pracowni

p. f. **„JULJA“**

ul. Kościuszki 23 m. 11.

M. Ajdelman

ul. Piłsudskiego 5, I-e p.

Telefon Nr. 305.

Skład futer

poleca na sezon bieżący futra w wielkim wyborze,

Kupuje skórki surowe: lisie, zajęcze, królicze i t. p.

Płacę ceny najwyższe.

Kto ma do sprzedania, albo pragnie nabyć: dom, wieś, gospodarstwo, ogród i t. p. kto zgubi, znajdzie, zapomni, potrzebuje, kto szuka pracy, lekcji, korepetycji, kto potrzebuje pracownika, rzemieślnika, pracowniczki, kasjerki, ekspedjentki, służącej, woźnego, stróża i t. p., niech ogłosi się

w **„Kurjerze Częstochowskim“**

a będzie najtaniej i najskuteczniej załatwiony.

Administracja

Kurjera Częstochowskiego

otwarta od g. 9 rano do 7 wiecz

Tylko w piśmie poczytnem zamieszczanie ogłoszenia przynosi prawdziwą korzyść.

Zginął pies maści białej, żółte łaty kusy. Znalazca zechce odprowadzić za nagrodą. Zawodzie, ul. Bocianią 2[8] Piekarnia.

Sprzedam maszynę do pisania Wiadomość Kościuszki 19 a m. 10.

Sprzedam plac i maszynę damską do szycia Zawodzie ulica Farbiarska 2.

Aha!! Nareszcie!! Staniały!! domy, sklepy, place, restauracje, cukiernie, majątki, folwarki, młyny, interesy handlowe i przemysłowe. Wiadomość w Biurze „RENOMA“ Kościuszki 11.

Rutynowana korepetytorka udziela lekcji po cenach przystępnych jak również gry na fortepianie Wiadomość w „Kurjerze“.

Biuro **Komisowe** Józef Tucholski w Częstochowie, II-ga Aleja 2[?] przeprowadza: kupno-sprzedaż majątków rolnych, domów, fabryk, przedsiębiorstw i interesów handlowych

Przyjmę natychmiast posadę kasjerki lub maszynistki Oferty do „Kurjera“ pod M. N.

Redaktor i Wydawca: Adam Paciorkowski. Odbito w Drukarni „UDZIAŁOWEJ“.